

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje
na cały rok w całej Polsce **10 K.**
Numer pojedynczy
30 halerzy.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Refórmska Nr. 7.
Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Należność płaci się z góry,
rocznie lub półrocznie.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia oblicza się należność.

Nr. 18.

Niedziela, dnia 4 maja 1919.

Rok XXXI.

Z SEJMU.

Interpelacya posła Seiba Tadeusza i tow. do Pana ministra spraw wojskowych w sprawie wypłat pensyi dla inwalidów i rodzin po inwalidach i zmarłych.

Ze wszystkich powiatów Galicyi napływają ustawicznie na ręce posłów skargi z powodu wstrzymania wypłat pensyi dla inwalidów i rodzin po inwalidach zmarłych. Dziesiątki tysięcy ludzi straciło możność zarobkowania o własnych siłach — gdyż wojna pożarła im zdrowie, odjęła siły fizyczne albo uczyniła politowania godnymi kalekami bez rąk, nóg lub oczu. Ludzie ci, najniezwyklejsi z nieszczęśliwych wołają o szybką pomoc. Dziwne to zaiste lecz prawdziwe, że owo przystawie gminne: biednemu zawsze wiatr wieje w oczy — niby fatalizm jakiś przywarło do rzeczywiście najbiedniejszych rzesz ludu.

Z pośród nich najwięcej padło ofiarą — najwięcej pozostało kalek i dla dopełnienia stwierdzeń owego fatalizmu dodać jeszcze potrzeba, że ci nieszczęśliwcy i najciężniejszej mają rodziny.

Rodziny ich żyją w ogromnej trosce o chleb powszedni — słowem rodziny ich to naga i głodna rzesza.

Skromna pensya, którą przez czas pewien otrzymywali nie była wydatnem i należnem im wynagrodzeniem — ale jak lud mówi „coś” bodaj pobierali na ulżenie sobie w ciężkiej biedzie. Dziś jednak wstrzymano im nawet i ten zdawkowy grosz — grosz krwią serdeczną bolem i kalectwem okupiony.

Szuszne są tedy ich skargi. I dlatego odnosimy się do Pana Ministra spraw wojskowych z zapytaniem, czy zechce poczynić starania, aby inwalidom i rodzinom po zmarłych inwalidach jak najszybciej wyasygnowane pobory pensyjne.

Interpelacya posła Józefa Bochenka i tow. do Pana Ministra rolnictwa w sprawie lichwy rolnej i lasowej uprawianej przez ks. Kazimierza Lubomirskiego w powiecie myślenickim.

Książę Kaz. Lubomirski właściciel rozległych łąk w powiecie myślenickim nie umiając lub

nie chcąc ziemi we własnym zakresie uprawiać, wydzierżawił grunta chłopom, którzy tą ziemię z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa przez szereg lat uprawiali. Nie wiadomo z jakich powodów nagle ks. Lubomirski chłopom, bez uprzedniego wypowiedzenia ziemię odebrał i rozpoczął parcelacyę gruntów. Nie mamy nic przeciw temu, aby ks. Lubomirski grunta rozparcelował, jednakże domagamy się, aby parcelacya ta była sprawiedliwą i z pożytkiem dla ludu. Powinni w pierwszym rzędzie być uwzględnieni ci chłopci, którzy dotychczas ziemię tę dzierżawili, z pominięciem wszelkiego wyzysku i lichwy przez Lubomirskiego stosowanej. Książę jednakże nie bacząc na to, aby uzyskać lichwiarskie ceny sprzedaje grunta tym, którzy lepiej placą, choć to są ludzie z innych gmin, przy wojsku nie służyli a podczas wojny, dorobili się dużych kapitałów. Sprzedaje zatem grunta z krzywdą dla dotychczasowych dzierżawców chłopów, którzy podczas wojny służyli przy wojsku, ucierpieli przez to na gospodarstwie, a w dodatku w ten sposób odbiera się im ostatnią podstawę gospodarstwa, jaką była dzierżawa tych gruntów, przez niemożność nabycia tychże z powodu nadmiernie wysokich cen, i doprowadza się ich w ten sposób do nędzy.

Grunta te są przeważnie trzeciej i czwartej klasy a w znikomej części drugiej klasy i za to żąda Lubomirski po 5000—6000 koron za 1 morg wraz z łąkami i pastwiskami, podczas, gdy ceny normalne powinny dochodzić najwyżej od 1000 — 1500 koron za 1 morg.

Rozumie się samo przez się, iż ludność, która dotychczas grunta te dzierżawiła i przez wojnę zubożała, nie jest w stanie tak nadmiernie wysokich cen płacić nie mając przy tem znikąd ani materialnej ani moralnej pomocy. Klęską tą dotknięte są szczególniejsze gminy Jawornik, Rudnik, Krzczonów i t. d.

Oprócz roli posiada Lubomirski rozległe lasy, w których ludność z braku innych lasów zaopatrywać się musi w drzewo bądź na poprawę domów bądź też na budowę nowych budynków gospodarczych i na opał. Z przyczyn zupełnie nie uzasadnionych podniósł Lubomirski w osta-

tnim roku wojny (1918) cenę drzewa w trójnastob tak, iż ludność zamiast płacić jak przedtem za drzewo budowlane materiałowe po 22—30 koron za 1 m³ obecnie płacić musi po 60—80 koron a nawet wyżej za 1 m³ drzewa w lesie, obciążonej nęfarą własną a się wyjątkowo ożezoz zatem z tego, iż w powiecie myślenickim ma Lubomirski niejako monopol sprzedaży drzewa potrzebnego dla ludności miejscowej, każe sobie płacić ceny nadmiernie wysokie, a chłopci płacić muszą, gdyż gdzieśindziej tego materiału nabyć nie mogą.

Podpisani zapytują zatem Pana Ministra czy chce natychmiast zbadać stosunki panujące w powiecie myślenickim odnośnie do ks. Lubomirskiego, i co zamierza uczynić, aby przyjąć z pomocą tamtejszej ludności i położony kres lichwiarstwu uprawianemu przez ks. Lubomirskiego.

Zwycięstwa „białych”.

Dziwne zjawisko. Jakby pod działaniem jakiegoś złośliwego fatum, w dziejach naszych powtarza się jedna sprawa: Każde powstanie, każda rewolucja lub nawet ruch pod znakiem reform rozpoczynają „czerwoni”. — Potem „czerwoni” idą w pole — giną, ustępując miejsca innym. Ci inni siłą mocą dobijają się do władzy i... uląwszy ją, doprowadzają sprawę do upadku.

Czyto będzie epoka reform Czartoryskich za ostatniego bezkrólewia, czy sprawa Konstytucyjnej majowej, czy powstanie Kościuszki, czy rewolucja w 1830 czy 1863 roku, tak było zawsze.

Pierwszy rząd i Sejm. Przyjazd do Polski Józefa Piłsudskiego, rewolucja w Warszawie, Lublinie, Krakowie, pierwszy rząd chłopsko-robotniczy Moraczewskiego, ogłoszenie 8-godzinnego dnia roboczego, zapowiedziane reformy: rolna i regulacja sprawy robotniczej, wydanie najdemokratyczniejszej na świecie ustawy wyborczej do Sejmu, wszystko to mimo woli brzmi temi samymi tonami, co Kościuszki manifest połaniecki, ruch listopadowy z 1830 r., akt uwłaszczenia włościan 1863. W krótkim stosunkowo czasie rozpoczęto prace nad doniosłymi przemianami społecznego układu zgodnie z wymaganiami zmienionych warunków społecznego życia i z duchem czasu.

Rząd się nie utrzymał. — Atakowany przez zwarty blok wstecznicstwa, zgrupowanego w obozie niemiańsko-wszepolskim i klerykalno-piastowskim, ustąpił miejsca gabinetowi „bezbarnemu”, gabinetowi z „fachowców”. Sam Paderewski fachowiec wielki jako artysta-muzyk, wirtuoz fortepianowy stał się pierwszym „fachowcem” w dziedzinie polityki zagranicznej.

Wybory dały nieoczekiwane zwycięstwo „białym”, wstecznicztwu, jako zblokowanym „narodowcom”. Te jednak żywiły „narodowe”, jakkolwiek rozporządzają 2/3 głosów w Sejmie, nie stworzyły do dziś większości, nie chcą bowiem brać na siebie odpowiedzialności wobec narodu za

swą destrukcyjną w Sejmie robotę i za skutki swojej polityki; nadto nie chcą oni dotrzymać obietnic danych wyborcom w dniu wyborów, za żadną cenę nie chcą przeprowadzić reform społecznych i nie chcą ściągnąć na siebie nienawiści za niedotrzymanie słowa ludowi. Przecie oni właśnie dlatego darli się po manbaty, by do reform nie dopuścić. Ich interes, ich cel — to obrona klas: obszarniczej i wielko-kapitałistycznej. Na to mają aż za dużo sił, cel swój oni osiągnęli, pochód reform w dziedzinie rolnictwa, górnictwa, gospodarki lasowej, hutnictwa, wytwórstwa przemysłowego i bankowości wstrzymali, zahamowali. Tosamo dotyczy administracji kraju, skarbu i wojskowości. Ograniczają się też oni do roli opozycji w Sejmie przeciw mniejszości, lewicy, przeciw „czerwonym”, ograniczają się do roli mniejszości, mając ogromną większość.

Niektórzy z nich wytrzymać nie mogą.

Powstają też z ich strony wnioski godne średniowiecznego barbarzyństwa: o karach cielesnych, o środkach represyjnych i t. p. Solidarnie w podobnych wypadkach postępują i głosują przeciw „czerwonym” wszyscy „narodowi”, „białi”: wszepolacy, klerykali, piastowcy i im podobni.

W ten sposób powstaje powrotna fala. Rodzi się ruch wsteczny, rozpoczyna ofenzywa „białych”. Towarzyszy temu obsadzanie swoimi ludźmi stanowisk naczelnych w urzędach, żandarmeryi i wojsku. N. p. „fachowiec”, profesor gimnazjalny od łaciny i greki Zachara zostaje delegatem dla spraw rolnictwa. Nieodzwone w podobnych wypadkach postępowanie w całej pełni przejawia się w polskiej polityce zagranicznej.

Trzech hrabiów. Dalecy jesteśmy od tego, byśmy się pienili na słowo hrabia. Pieni się człowiek w bezsilnej złości, czy szale. Ale... czyż w całej Polsce pomiędzy uczonymi ludźmi nie ma ani jednego człowieka, któryby mógł zastępować polskie interesa za granicą? Francuska gazeta „Humanite” ostro miała z tego powodu zaatakować obecny rząd polski, „bo obaj mianowani na Francję przedstawiciele Polski byli najwybitniejszymi przedstawicielami rosyjskiego caryzmu” („Nowa Reforma”).

Piłt, który zwalczał wszelką myśl o niepodległości i walce o wolną Polskę, jeden z wodzów polskich konserwatystów w Rosyi ma w ludowej Francyi reprezentować wraz z hr. Zamojskim wolną Rzeczpospolitą polską, Polskę ludową. Na Amerykę południową przeznaczony Ksawery hr. Orłowski, na Anglię na posła Józef hr. Potocki.

Urząd poselski to nie igraszka. Polski ambasador czy polski konsul ma bronić za granicą interesów polskich obywateli. Czyż hrabia i obszarnik będzie bronił interesu chłopów, robotników lub przynajmniej interesu polskiej burżuazji miejskiej: przemysłowców i kupców? To niemożliwe. Bliższą zawsze koszula ciała — on bronił będzie interesów klasy obszarników. To jest rzecz pewna i naturalna.

A przecie w Ameryce południowej nie grafiwie a polscy chłopci sledzą i opiekować się nimi przecie najlepiej potrafiłby tylko ten, kto jest

z rzeszy chłopskiej. Małoż to jest ludzi inteligentnych, synów chłopskich lub robotniczych, którzyby z łatwością podoleli zadaniu?

Przecie i we Francyi i w Anglii nie tylko zapijają się polscy hrabiowie ze swojemi metresami po szantanach — są i we Francyi i Anglii na robotach chłopci i robotnicy polscy. Kto ich ma bronić, kto ich interesa zastępować? A Polska też nie jest krajem hrabiów.

A i we Francyi i w Anglii grafy to przeżytki. Lloyd George to radykał, syn robotnika, coś w guście lewicowego ludowca angielskiego, a „stary tygrys” Clemensau, to coś podobnego. Wilson też to nie jaśnie graf, a socjalizujący amerykański profesor prawa i umiejętności politycznych, skromny uczony, któremu obce są maniery i sposób myślenia naszych „jaśnie panów”. Dla tych wielkich, nowoczesnych ludzi nasi „jaśnie panowie” mogą być bardzo ciekawymi anachronizmami, to prawda. Oni mają cobyś swoich Indyan, ale nie mogą nie podziwiać i naszych „herbowych” braci i dlatego tyle misyj do Polski posyłają, by te zobaczyły, co to za kraj ta Polska, który ma tak stare obyczaje i takich ludzi.

W Anglii i we Francyi rozpoczyna się czas wielkich reform. Anglia zaprowadza powszechny 8-godzinny dzień pracy, w kopalniach węgla 6-godzinny dzień i upaństwia te kopalnie. — We Francyi dzieje się podobnie. — Jakie reformy społeczne uchwalone będą jutro we Francyi, Anglii, Belgii czy Italii, nie wiadomo, to jednak, że pochod reform tam dopiero się rozpoczyna, to rzecz pewna. Świat potrochę czerwienieje, każde bowiem państwo jasno ma przed siebie postawioną alternatywę: albo reformy drogą ustawodawstwa, albo reformy drogą samowolnego gwałtu. Państwa kulturalne idą drogą pierwszą, nie chcąc, i to zupełnie słusznie, dopuścić w ten sposób do drogi drugiej. Każdy widzi jasno, że stau „staro porządku” utrzymać się nie da, że go utrzymać nie warto, gdyż on nie odpowiada chwili, nie odpowiada nowo zrodzonym przez wojnę potrzebom społecznym i państwowym.

„Biali” „góra”.

Nasza wymierająca arystokracja koniecznie chce wyróżnić siebie od narodu, a naród polski od całego świata. Tym panom ciągle się zdaje, że Polska ma się stać ostatnim na świecie przytułkiem dla wstecznicstwa i średniowieczyny.

Oby się to nie skończyło tragicznie dla Polski!

Mimowoli przypomina się nam smutny acz bohaterki zgon Sierakowskiego i Trauguta.

Historia powstania i rewolucji 1863 r. mówi, że, gdy Zygmunt Sierakowski dobywał ostatnich sił w krwawych zapasach z Moskalami na Litwie, to Traugutt spokojnie siedział w swoim dworku, bo Sierakowski był „czerwony”. Ciężko poranionego Sierakowskiego schwyтали nareszcie Moskale i jako byłego rosyjskiego oficera za „bunt” rozstrzelali w Wilnie. „Czerwony” zginął, jak zginął Frankowski i wielu innych. Był to początek powstania.

Przyszłł czas potem, że Traugutt porzucił dwo-

rek swój. Stał na czele rządu. Górą bowiem byli „biali”. Powstanie powoli dogorywało, konało. Zbiry moskiewskie dostali także i Traugutta i wydali mu drogie, w każdym razie, dla Polski życie, powiesili go na stokach cytadeli w Warszawie z innymi członkami „Narodowego Rządu”.

„Biali” zwyciężyli, lecz upadło powstanie, dali głowy i „biali”. Zapanował nad Polską obcy zbir. Zapanowało dwur katów nad Koroną i Litwą: Berg „wieszatel” i Murawiew Wieszatel.

Co zaś nam czynić wypada Bracia Chłopi?!

Tępić wstecznicstwo co siły i krzewić postęp w imię zasady: „z żywymi naprzód iść!”.

Polska musi być nowoczesną, musi być Polską Ludową, gdyż jej siła w siłę Ludu: rzeszy chłopów i robotników, jej żywicieli i obrońców-żołnierzy.

Józef Sanojca.

Kronika działalności posłów ludowych.

— Rozdział tłuszczów, mąki, zboża i t. p. na wiaty Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa i Mielec.

Ponieważ ludność tych powiatów jest bardzo biedna i zniszczona wojną, bo wiadomo, że już przed wojną 60 do 80 tysięcy biedaków musiało z braku chleba tułać się po Prusach, Westfaliach i Amerykach, dziś po wojnie panuje tu skrajna nędza. Transporty amerykańskie zaczęto dzielić niesłusznie i dlatego natychmiast udałem się do Ministra aprowizacji w Warszawie, do namiestnika w Krakowie i wyjednałem, co tylko było można. I tak: powiat Tarnobrzeg otrzymał dzięki moim staraniom mąki: 9 kwietnia 4950 kg, tłuszczów otrzymał już kilka tysięcy kg i ostatnio wystarałem się znów o 5000 kg. Za czasów p. Łąckiego starosty rozdzielono żytkom z Rozwadowa na mace 3000 kg, z Tarnobrzegu 3000 kg, podczas gdy chłop z głodu ginął z dziećmi, żydki wypiekały sobie bułki. To się nie śmie powtórzyć.

Powiat Nisko dzięki zabiegom moim i posta Marchuta otrzymał mąki: 3 marca b. r. 10.000 kg, 14 marca b. r. 9873 kg, 9 kwietnia 4949 kg, 16 kwietnia 5000 kg, ostatnio znów wystarałem się o 10.496 kg. Zaznaczyć muszę, że niestety żytkom na mace i bułki rozdano na Rudnik 2894 kg, na Ulanów 2900 kg, na Nisko 1820 kg, to jest straszną krzywdą, popełnioną na biednej ludności wiejskiej i to nie śmie się powtórzyć na przyszłość. Tuszczów otrzymał powiat Nisko kilka tysięcy kilogr., a ostatnio wystarałem się o 5000 kg i następnie o 1 wagon.

Powiat Kolbuszowa dzięki moim zabiegom otrzymał mąki: 26 marca b. r. 10.000 kg, 4 kwietnia 5828 kg, 10 kwietnia 4800 kg, ostatnio wystarałem się o to, że z amerykańskiego transportu przyznano powiatowi 5040 kg i z drugiego 736 kg, a z poznańskiego transportu 10.500 kg, tłuszczu powiat otrzymał dotychczas kilka tysięcy kg, ostatnio pominięto go, ale domaga-

łem się i przyrzeczono mi, że w najbliższym czasie otrzyma 5000 do 10.000 kg.

Zaznaczyć muszę, że niesłusznie i tu żydkom na macie dano 1500 kg.

Powiat Mielec otrzymał mąki 10.510 kg, a tłuszczów kilka tysięcy kg, ale to rozsprzedano masarzom zamiast rozdzielić między ubogą ludność. Sprawa ta znajduje się już w Urzędzie dla zwalczania lichwy i w Prokuratury. Wielką winę tych stosunków aprowizacyjnych ponosi starosta Różecki, który toleruje te zabagnione stosunki i te rzeczy, jakie się na szkodę ludności dzieją w Mielcu. Poseł Kędzior powinien nieco więcej zająć się dolą biednej ludności. Wielką krzywdę wyrządzają powiatom różni paskarze, którzy wykupują zewsząd wszystkie towary i wywożą je gdzieindziej i wyrabiają mniemanie, że powiaty są bogate i nic im nie potrzeba. Proszę mi listownie donosić o każdym wypadku pokrzywdzenia, a ja będę się starał ukrócić te orgie paskarskie. Największą krzywdę jednak wyrządza się biednej ludności, że starostwa nie spisały wszystkich biednych po gminach i im nic nie dają z tego, o co ja się tu wystaram. Proszę tedy wszystkich wójtów i radnych, wszystkie Rady chłopskie, ażeby przedłożyły starostwu dokładne spisy tych, co potrzebują pomocy, a ja wtedy temu łatwiej będę mógł się starać o ludność. Tysiące biedaków wiejskich ginie wprost z nędzy, a nasze urzędy zamykają na to oczy. Tak być nie może.

Ponadto powiatom przyznano zboża na wiosnę: na Tarnobrzeg jęczmienia 500 cetnarów metrycznych, 100 cetnarów owsa, na Nisko jęczmienia 200 cetnarów metr., owsa 100 cetnarów metr., na Mielec jęczmienia 1500 cetnarów metr., owsa 500 cetnarów metr., na Kolbuszowe 300 cetnarów owsa i 100 cetnarów jęczmienia.

Co do ubrań, skór i nici również dopominałem się o to i wkrótce ogłoszę wyniki. Donoszę przytem, że nastąpi reorganizacja Rad przybożycznych w starostwach i to na podstawie wyniku głosowania do Sejmu, a więc we wszystkich powiatach po 10 członków na nasze stronnictwo lewicy P. S. L. przypadnie i wzywam braci chłopów, aby dopilnowali tego i wybrali uczciwych i dzielnych chłopów, by ci nie dali krzywdzić ludności wiejskiej, bo jako poseł mam tyle pracy, że wszystkiego nie mogę dopilnować, bo nie mogę naraz być wszędzie. Również potworzy się Rady aprowizacyjne i niechaj w nich zasiądą najbiedniejsi, a wtedy nie będzie nadużyć i to, o co się poseł wystara, nie będzie rozdrapane. Co do odbudowy, to ekspozytury otrzymały pieniądze i wnet muszą rozpocząć odbudowę i inne roboty w powiatach. W sprawie zasiłków wojskowych donoszę, iż na ten miesiąc wszystkim zasiłki za czas wietny będą i muszą być wypłacone, a również staramy się, aby zaległe od listopada zostały wypłacone i to się stanie, ale o to trzeba będzie kłotać w Warszawie. Donoszę moim wyborcom, że staramy się, aby mogła kursować poczta do Ameryki

ryki i z powrotem. Zanim się o to wystaramy, ja przez ministerstwo spraw zagranicznych mogę wysłać listy i te proszę mi na mój adres: **Poseł Tomasz Dąbal, biuro poselskie Tarnobrzeg** nadesłać. Listy winny być otwarte, zapatrzone w dokładny adres odbiorcy i wysyłającego, mogą zawierać nawet fotografie osób i proszę tedy mi je jak najrychlej nadesłać, a ja bez żadnych kosztów je wysię do Ameryki. **W sprawie zawożenia i odwożenia** w powiecie Tarnobrzekim, szczególnie wsi Sokolniki, Sobów, Żupawa, Grębów, Mokrzyśzów, Stale, Jeziórko, Chmielów, Dąbrowica, Cygany, Jądachy, Ocice, Smykle, Durdy i tanyhc, to dzięki mym żądaniom i życzliwego powiatowi inż. Dudeka przeznaczono na to już 170.000 K i proszę interesowane wsi, aby celem dalszego porozumienia się ze mną wybrały po 2 delegatów i zawiadomiły mi o tem, a stworzymy **Chłopską Spółkę wodną** i wkrótce uratujemy w trawach i pastwiskach te miliony, jakie się rokrocznie marnują. Proszę mi donosić o swych krzywdach, życzeniach, a ja będę się ile sił starał mi powierzony mandat poselski jak najlepiej dla dobra waszego sprawować. Proszę wszystkich, aby mi w pracy tej trudnej pomagali, a współpracą powoli usuniemy te krzywdy ludu. Pozdrawiam Was, Kochani Bracia. Wasz rodak

Tomasz Dąbal, poseł sejmowy.

Dokąd tak będzie?

Takie pytanie nasuwa się najejemu z nas chłopów, dokąd tak będzie, jak teraz. Kto jest winien temu złemu, jakie nas przygniała? Pomimo, że jesteśmy w wolnej i niepodległej Polsce, nic się nie zmieniło. Pierwej rządził i poniewierali nami drapieżni zaborcy, teraz stokroć gorzej poniewierają nami szlachta i kler. Bracia chłopie! temu naszemu niepowodzeniu jesteśmy winni sami. Nie trzeba było przy przeszłych wyborach głosować na listy różnych partii nam wrogich, gdy mamy chłopskie stronnictwo, którem jest P. S. L. lewica, a prezesem tegoż od 30 lat poseł Stapiński, gdy mamy swoją gazetę „Przyjaciel Ludu”, którą powinien czytać każdy chłop, bo ta jedynie gazeta prawdziwie pisze po chłopsku i chłopą broni za co też księża krzyczą na ambonach i zgromadzeniach: „nie czytajcie „Przyjaciela Ludu”, bo to jest gazeta niedowiarków”.

Nie jeden nieświadomiony chłop lub kobieta myśli sobie, że to jest prawda, co mówią księża o „Przyjacielu”, o naszym prezesie Stapińskim i o całym stronnictwie. Każdy wie o tem, że złośliwej, gdy na jarmarku coś skradnie, nie chwali się: „ja skradłem”, a tylko leci co sił i krzyczy, łapajcie złodzieja, pokazując palcem na innych. Tak samo robią nasi panowie i księża, krzycząc po swoich gazetach i ambonach: „Stapiński niedowarek, on kościół chce burzyć, za swój religijny miał usnąć i doprowadzić ślub na tury

lata” oto co mówili księża przed wyborami: Chwała Bogu! Stapiński został wybrany na posła, a jakoś o burzeniu kościołów i usunięciu religii ze szkoły nie myśli. Z tego widzimy, że to były bez krzyży prawdy krzyki przedwyborcze, aby nas chłopów jak najbardziej otumanić i do sejmu nasadzić samych szlachalców, księży i ich sług, lupiskórców, którzy na chłopskiej skórze doszli do majątku, a teraz się chłopów wstydzą i razem ze szlachcią chcą chłopów poniewierać i deptać chcą chłopskie prawo. Ni Witos ni Bojko tych nie zwalczą. Uważajcie panowie od „Piasta” i nie usługujcie szlachcie i księżom, tylko chłopom, bo jesteście przez chłopów wybrani, a skoro was wybrali chłopci powinniście dla chłopów pracować, musicie starać się chłopom użyć. Tymczasem wy w Sejmie głosujecie za tem, aby chłopów bić jak za czasów pańszczyźnianych?!

A wy wszyscy, którzy tam w Sejmie siedzicie na „prawicy”, nie drażnijcie już tyle chłopów, bo chłopci już dłużej nie ścierpią. Uważajcie, abyście się nie przeliczyli. Chłop z niedostatku, z nędzy, braku ziemi i pracy może się zdecydować na wszystko. Zamiast dawać grube pieniądze na oglupianie chłopów, dajcie na oświatę, dajcie chłopu szkoły, a takie, aby dziecko pańskie jak i chłopskie były jednakowo uczone, jakiej domagają się nasi posłowie w sejmie.

Ależ wściecie Bracia Chłopi z gazetki, co się tam dzieje w Sejmie. Większość mają tam panowie i księża i co mogą, to robią, aby, gdy coś chcą nasi posłowie dla nas wywalczyć, to sobie i żydów zjednać, aby naszych posłów przegłosować. Dlatego też i reformy rolnej nie można tak prędko przeprowadzić. Przy bożej pomocy da się wszystko zrobić, tylko stałby wszyscy chłopci pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego lewicy, a w ten czas będzie odpowiedź gotowa na pytanie: „dokąd tak będzie”, i kiedy się to skończy, bo się skończyć musi.

Jeszcze raz, was kochani bracia proszę, pamiętajcie o tem, żeście są chłopci, i że Bóg stworzył tak samo chłopca, jak i szlachcica. Więc co wolno panom szlachcicom, to wolno i chłopom.

Jakób Stanisław.

Nasi posłowie przed wyborcami.

SANOK. Dawno już nie przeżyliśmy tak pięknego dnia jak 18 kwietnia. Przybył do nas poseł Madej. Po załatwieniu całej masy spraw w starostwie i komisji zasiłkowej udał się poseł Madej do Czytelni naszej w II. dzielnicy na zebranie, które bez żadnego zapowiadania i agitacji skupiło najwybitniejszych chłopów i działaczy w powiecie. Przewodniczył obradom ob. Dziuban, sekr. Oryszak. Poseł Madej omówił sprawę sejmową, stan sprawy rolnej, bo ta jest punktem środkowym dzisiejszych prac i walk politycznych.

Obyw. Krasicki przed wybraniem posła przed-

stawił sytuację w kraju, stanowisko chłopów wobec najważniejszych zagadnień polityki polskiej. Przedstawił dalej stanowisko w sprawie rolnej, stanu wyjątkowego, sądów doroznych i chłosty cielesnej, stronnictw prawicy, piastowców i lewicy.

Po obyw. Krasickim mówił b. kandydat piastowców dr Reichel. Uznał on, że piastowcy popełnili dużo błędów i zaznaczył, że należy dążyć do tego, by piastowcy stanowczo porzucili zalecenki do prawicy a poszli z lewicą.

Jaka jednak opinię cieszą się u nas piastowcy? To, że narzec i tego zebrani nie chcieli słuchać, bo niewierzą w ich szczerość. Trzeba było, by zebranych uspokajał i obyw. Krasicki i poseł Madej, by dr Reichel mógł skończyć.

Przemawiał dalej obyw. Taborowski, podnosząc pokrzywdzenie przez centralę skórną ziemleśników szweców, obyw. Gramatowski o nagonce urządzonej przez miejscowych wsteczników przeciw obyw. Bawarskiemu, obyw. Oryszak postawił rezolucję o wotum ufności dla posła Madeja, którą jednogłośnie uchwalono.

Uchwalono też rezolucję dra Reichla z poprawką obyw. Krasickiego: wzywamy klub piastowców, by stanowczo poszedł wspólnie z lewicą sejmową chłopsko-robotniczą, dla utworzenia większości chłopsko-robotniczej i rządu chłopsko-robotniczego, posła zaś Nawrockiego wzywamy by dołożył wszystkich starań dla przeprowadzenia tego lub z klubu piastowców wystąpił. Dalej uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie rolnej zgodnie z programem P. S. L. lewicy o szerokim samorządzie, o wymiarze pensji dla wdów i sierót po padłych w wojnie i dla inwalidów, równym bez względu na szarżę.

W końcu zebrani stwierdzili jednomyślnie, że nagonka przeciw obyw. Boczańskiemu ma wybitnie charakter polityki partyjnej, gdyż ten nigdzie przeciw armii polskiej, podatkom i pożyczce polskiej nie występował.

W. S. uczestnik.

MYŚLENICE. W niedzielę 27 kwietnia odbył się tutaj wielki wiec lewicowy P. S. L., na który licznie przybyli chłopci ze wszystkich stron powiatu. Obrady zagal i przewodniczył ob. Kaźmierczak, zastępował ob. Pałka, sekretarzem wybrano ob. Szymskiego. Najpierw poseł Bochonek omówił obszernie sprawę Sejmu, oraz naszego klubu, wzywając do poparcia przez ludzi żądań, jakie posłowie imieniem ludu stawiają. W dyskusji jaka się rozwinęła zabierali kolejno głos obywatele: Pałka, Marzec, Szymski, Kłep, Wieroński, Kaźmierczak, Sanojca, Parszywka i cały szereg ludzi. Jednogłośnie uchwalono:

1) Zebrani na wiecu obywatele powiatu myślenickiego domagają się od Sejmu polskiego, jaknajrychlejszego przeprowadzenia reformy agrarnej, oraz bezwzględnego wywiązania obszarów dworskich i kościelnych i konfiskata

ich pomiędzy bezrolnych i małorolnych, a to bez żadnego odszkodowania.

2. Zebrani żądają zniesienia trójdzielnicowych rządów, stojąc na stanowisku jednego, na woli ludu opartego rządu.

3. Żądają zniesienia koncesyj i trafik nadanych przez b. rząd austriacki, a nadania tychże inwestycjom i wdowom po wojskowych.

4. Uchwalają hołd ukochanemu i ludowi szczerze życzliwemu Naczelnikowi Piłsudskiemu

5. Żądają uchwalenia jaknajprędzej reformy wyborczej do rad gminnych, opartej na 5-cio przymiotnikowym głosowaniu, oraz zniesienia rad powiatowych.

6. Jednomyślnie uchwalają wotum zaufania partii lewicy P. S. L.

7. Żądają wyboru prezydenta przez cały naród.

8. Zniesienia gorzelni, które pożerają ogromne ilości zboża i ziemniaków potrzebnych dla głodnej ludności.

Dalej zniesienia ograniczeń przewozowych, surowego karania łapownictwa i nadużyć władz.

Następnie obecni delegaci przystąpili do wyboru powiatowej Rady chłopskiej P. S. L. Do Zarządu wybrano: przewodniczącym posła Bochotka, 3 zastępców, a zarazem przewodniczących na 3 okręgi sądowe: Pałkę, Kaźmierczaka i Chorążego a sekretarzem Szymskiego Jana. W skład Rady chl. powiatowej wchodzi delegaci gminnych rad a to po dwóch z każdej gminy. Ponadto do załatwienia szybkiego i szczegółowego spraw wybrano Wydział wykonawczy Rady pow. chłopskiej z 10 członków z prawem kooptacji.

Zaznaczyć należy, że stary konserwatysta w chłopskiej skórze p. Średniawski przybył na to zebranie i jak winowajca stał z wbitemi do ziemi oczyma, sumienie widocznie paliło go mocno za lokajowane wrogom ludu, żółte goryczy przelewała się po jego obliczu a wreszcie zgrzał w pole. A szkoda wielka, bo byłby usłyszał jak lud sądzi jego postęпки. Sala się trzęsła oburzeniem przeciwko niemu i całemu ugodowemu obozowi piastowców.

Wiec ten wykazał siłę naszą w powiecie, że całe chłopstwo stoi murem przy stronnictwie „Przyjaciela Ludu”.

Prezidium wlecu.

RUDNIK. Dnia 24 kwietnia odbył się Wiec na Rynku. Przewodniczył ob. Michał Bajek z Jeżowego. Poseł Marchut złożył sprawozdanie poselskie ze swej pracy dla powiatu i w Sejmie. Ludność zebrana serdecznie dziękowała posłowi Marchutowi za jego pracę, natomiast z oburzeniem napiętnowała warcholstwo ks. Okonia. Ze szczególnem uznaniem spotkał się poseł Marchut za tyle dobrodziejstw i pracy, jaką dla biednej ludności oddał w tak krótkim czasie swego posłowania. Serdecznie żegnano posła Marchutę, który udał się do Krakowa do namiestnika, aby mu przedstawić krzywdy ludności. Cześć naszemu kochanemu posłowi Marchutowi!

Michał Bajek.

Więści z powiatów.

DĄBROWA. Dnia 14 b. m. odbył się w Dąbrowie imponujący wiec lewicy P. S. L., zwołany przez sędziego Kulczyckiego i naucz. Starzyka. Sala Sokoła wypełniona była po brzegi. Przewodniczył p. **Kulczycki**, zast. przew. Józef Janas, sekret. p. Starzyk. Sprawę reformy agrarnej referował p. **Sanojca**, redaktor z Krakowa. W przeszło godzinnej mowie przedstawił nam referent położenie reformy agrarnej w Sejmie i wiele innych rzeczy Lud polski obchodzących. Mowę jego próbowano przerywać paru starościńskich ludzi, jak n. p. woźny starostwa Pękala, dróżnik Kuta i Szalaśny z Radgoszczy, lecz po przekonaniu się, że wiecu rozbić nie potrafią, ulotnili się z sali. Mowę Sanojcy nagrodzono burzą oklasków i jednogłośnie uchwalono rezolucyje, podane niżej. Z mówców przemawiali jeszcze p. **Wojciech Marchwicki** o nadużyciach w Szczucinie i okolicy, p. **Jaśkiewicz** o spółkach rolnych, p. **Borzęcki** piastowiec z Dąbrowy w opowiadaniu swem przyznawał się do bezdzietności, czem wywołał salwy śmiechu, **Pietras Wł.**, **Piotr Janas**, **Jan Król**, **M. Chrzęciuk**, **A. Starzyk** i sędzia **Kulczycki**. Ostatni dwaj mówcy w przemowach swych wykazali, opierając się na faktach, gospodarkę centrali odbudowy, gospodarkę w powiecie, no i w gminach, gdzie do tego czasu rządzą bezkarnie skorumpowani wójtci; dalej podano ostrej krytykę gospodarkę tutejszego starosty w powiecie w czasie wojennym — słowem wykazali wszystkie bolączki ludu. — Mowy ich przerywano burzą oklasków, poczem poddano pod głosowanie następujące rezolucyje, które jednogłośnie uchwalono:

1) Zwrócić się do Sejmu z żądaniem: a) bezzwłocznego przeprowadzenia reformy rolnej, upartej na prawie wywłaszczenia bez odszkodowania, z tem, że lasy w większych obszarach prywatnych właścicieli mają przejść na własność państwa;

b) wstrzymanie i zabronienie parcelacji, a transakcje w tym przedmiocie przeprowadzone — unieważnić.

c) wpłynięcia, by grunta odlogiem leżące, a dotychczas nie wydzierżawione — przymusowo wydzierżawione;

2) zgromadzeni domagają się wyłania ustawy by majątki w czasie wojny nabyte drogą nieuczciwą — skonfiskowano;

3) dalej najspieszniejszego przeprowadzenia zmiany administracji wogóle, a w szczególności wydania ordynacji wyborczej gminnej — opartej na najszerszej podstawie demokratycznej (na powszechnem i równem prawie głosowania bez kół wyborczych) wzorowanej na ordynacji do Sejmu ustawodawczego;

4) żądają natychmiastowego podjęcia przerwanych dzieła odbudowy kraju, zaś w powiecie rozciągnięcia kontroli nad przydziałem materiału, przedewszystkiem tym, którzy koniecznie potrzebują;

5) spowodowania, by zastąpił tak wojskowe,

jak i amerykańskie zostały prawdziwie potrzebującym natychmiast wypłacone;

6) wszystkie szkody wojenne winny być na nowo oszacowane i ludności wypłacone;

7) Odnośnie do spraw powiatowych domagać się bezzwłocznego usunięcia starosty Heindricha, jako niemającego zaufania Ludu powiatu;

8) Uregulowanie sprawy z trafikami i szynkami, a w szczególności, by zrewidowano odnośną ustawę i po stwierdzeniu nadużyć (paska) nadać trafiki i szynki inwalidom;

9) zniesienie central;

10) zaprowadzenie wolnego handlu zbożem i produktami strączkowymi, oraz zniesienie kartek na mlewo;

11) spowodowanie, by ustawa o stemplowaniu pieniędzy była przeprowadzona.

Lud powiatu zapytuje się posła Bojki, dlaczego nie raczy pokazać się przed wyborcami? Czy mu brak odwagi?

Ludowcy powiatu dąbrowskiego serdecznie dziękują p. Sanojcy, który przybył do nas i objaśnił nam, co dzieje się w Sejmie i co słychać z reformą rodną, gdyż poseł Bojko nie chce nas odwiedzić, a Piastowcy po skończonych wyborach — budują dalej młyny — lub spożywają w cichości owoce z czasów wojennych. Piastowcem u nas jest każdy ten, co w czasie wojny siedział w domu i wiecznie służył c. i k. matuli, to też wszyscy dorobili się majątków, domów, kamienic i t. p. **Lud powiatu dąbrowskiego.**

GRYBÓW. Dnia 3 marca odbył się powiatowy wiec inwalidów wojennych, zwołany przez lewicową P. S. L., Westfalewicza, przy udziale około 800 członków. Postanowiono utworzyć powiatową organizację inwalidów i przeprowadzić organizację po gminach. Wybrano komitet powiatowy organizacyjny, do którego weszli pp. Kurdziel Ludwik, jako przewodniczący, Ryślewicz Mikołaj, Westfalewicz Wł., Danek Leopold, Bogner St. i Obremski J. Uchwalono szereg rezolucyj.

Komitet ten wszedł w skład Komitetu obywat. opieki nad inwalidami, który zwołał komisarz Kopec na ten sam dzień po południu. Del. Westfalewicz postawił wniosek na odebranie trafiki głównej w Grybowie żydowi, a oddanie jej inwalidzie, aby paskarski handel tytoniem rał podejść. Wniosek uchwalono.

Nowy kierownik starostwa, p. Sielecki, zapewnił delegatów komitetu w dniu 17 marca o najyczliwszem poparciu organizacji. **S. B.**

NISKO. Dn. 23 kwietnia zwołali bankruci endecków piastowców zebranie Narodowego Komitetu. Pankowie liczyli na nieświadomość braci chłopów. Najpierw zaczęli się wychwalać, że oni wystarali się dla powiatu o mąkę, cukier i słoninę, ale chłopci dobrze wiedzą, że o to wystarał się ich poseł Marchut i poseł Dąbał, a pankowie zamiast to rozdzielić między biednych chłopów, dla których się posłowie starami, rozdrali to między sobą, a obecnie ubrają się to flag i wiski drapieżne w skórę owie-

czek i udają przyjaciół chłopu. Upadły kandydat endecki inżynier Pierzyński i smutnej pamięci, za którego to czasów żandarmi bili i strzelali do bezbronych, niewinnych chłopów, eksstarosta suplent Cwikowski robią się dobrodziejami chłopu, ale chłop nie taki głupi, aby dał się im za nos wodzić. Dał im też porządną odprawę. Chłop Stelmach, a następnie poseł Marchut. Chłopi nie potrzebują endeckich komitetów, aby ich te obdzierały ze skóry, chłopci wybiorą samych chłopów 10 do Rady przybocznej uczciwych i swoją chłopską Radę aprowizacyjną, a wtedy będzie im dobrze. Chłopi niżej mają swoje pismo „Przyjaciel Ludu“ i swoje stronnictwo Lewicy chłopskiej i nie trzeba im takich opiekunów, jak paskarz Filip i innych Filistrów z Konopi. Zebranie ostro wypowiedziało się przeciw ks. Okoniowi za jego warcholstwo i podziękowało posłowi Marchutowi za jego pracę dla powiatu.

ZAKLICZYN, p. Brzesko. Okolicę naszą i ludność nawiedził w ostatnich czasach bicz — ale nie Boży — w postaci dra Bandrowskiego, który jakimś cudownym sposobem z dentysty, dyrektora teatru, kina i t. p. stał się lekarzem miejskim w Zakliczynie. Jego działalność lekarska przyniosła zbolalej i dziesiątkowanej hiszpanką ludności tylko wypróżnienie kieszeni, gdyż za jazdę do chorego 2—5 km pobierał on paręset koron, za dwie jazdy do ojca i syna w Charzewicach coś koło tysiąca koron, za zwyczajne zbadanie chorego na miejscu 80—100 K, a za świadectwo lekarskie bez badania to i 100 koron. Wobec tego ludność zmuszona jest i woli nawet wzywać lekarza z miejscowości odległej o 2 mile i płaci zdolnym lekarzom najwyżej po 200 K.

Wreszcie wniesiono doniesienie do żandarmeryi o lichwę przeciw drowi Bandrowskiemu, a jeden ze śmielszych wniósł nawet skargę o zwrot niesłusznie pobranych pieniędzy. Rzecz przedstawiała się tak: Przyjechał włościanin, inwalida, posiadający 2 morgi lichego gruntu i liczną rodzinę, który na wojnie prócz zdrowia stracił oko (nazywa się Malik, z Woli stróskiej), po dra Bandrowskiego do chorej żony. Doktor kazał złożyć 600 koron. W połowie drogi posłaniec zawiadomił chłopą, że dziecko się szczęśliwie urodziło i już nie trzeba lekarza. Chłop zażądał zwrotu przynajmniej połowy pieniędzy, lecz doktor wyrzucił go za drzwi. Chłop zaskarżył do sądu, a sąd w Zakliczynie skazał dra Bandrowskiego na zwrot 550 koron, potrąciwszy za jazdę 50 K. Dochodzenia o lichwę prokuratora jednak odrzuciła.

Ze złości dr Bandrowski babrze po różnych gazetach i oczernia tutejszy sąd i innych ludzi i wmawia we wszystkich, że w sądzie, notaryacie i w innych urzędach wszyscy, którzy potępili jego zdzierstwo, są Rusinami lub bolszewikami. Ale owoce swego posiewu już zbiera, gdyż Rada gminna w Zakliczynie wypowiedziała mu posadę lekarza miejskiego i potępiła surowo jego działalność.

Chłop z nad Dunajca, ale nie Farys.

Nawracanie Piastowców.

Redaktor „Piasta” wezwany do wstąpienia do lewicy P. S. L.

W niedzielę 30 marca urządzili piastowi posłowie Rączkowski i Potoczek Narcyz wiec publiczny w sali „Sokoła” w Gorlicach. Zgromadzenie, na którym znaczną większość mieli ludowcy odłamu „Przyjaciela Ludu”, było obrazem przekonania ludu w powiecie gorlickim, w którym przy ostatnich wyborach na listę ludową padło 9.200 głosów, zaś na piastowców mało co ponad 2000 głosów. To też zgromadzenie wybrało przewodniczącym ob. Franciszka Piecucha z Bystrej, przewodniczącego pow. Rady chłopskiej P. S. L. Nie podobało się to zwolującym wiec, więc zarządzali kilkakrotne głosowanie, aż w końcu ogłosili przewodniczącym p. Ludwika Gajewskiego, kierownika szkoły z Olszyn. Ludowcy nie chcieli robić z tego kwestyi i zgodzili się na to, że Piecuch był zastępcą przewodniczącego.

Potem przemawiał posłowie Rączkowski i Potoczek. Mówili krótko i słabo, bo nie było uchem mówić ani też nie było z czego robić sprawozdania. Miało się wrażenie, że posłowie pod pozorem sprawozdania chcieli wybadać grunt gorlicki dla przyszłych wyborów, bo zanosi się na to, że dotychczasowe wybory będą unieważnione.

Przemawiał potem robotnik z Glinika Marjampolskiego socyał. Zieliński, krytykując obecne stosunki administracyjne i gospodarke. Wśród wielu mówców przemawiali także ob. Piotr Niemaszyk z Łużnej i Stanisław Gurgu ze Sietnicy, żądając, aby posłowie Rączkowski i Potoczek wystąpili ze stronnictwa „Piasta”, a wstąpili do klubu lewicy P. S. L. Żądanie to poparł ostatni z mówców ob. Konstanty Laskowski z Gorlic, stawiając odpowiedni wniosek w tym celu, wzywający posłów z okręgu 40 Nowy Sącz-Grybów-Gorlice, aby wystąpili z klubu piastowców, a przystąpili do lewicy P. S. L. Wniosek ten przez aklamacyę wśród oklasków uchwalono. Jest to wyraźne potępienie programu „Piasta”, a zarazem klęska polityczna posłów Rączkowskiego i Potoczka na gruncie gorlickim. Piastowcy byli tak przygnębieni tą uchwałą, że przewodniczący wiecu, nie wiedząc, co z tym fantem począć, oświadczył, iż posłowie wykonają tę uchwałę w terminie późniejszym. Czy p. Rączkowski do tego się zastosuje, nie wiemy, spodziewamy się jednak, że poseł Potoczek podda się uchwałę chłopów gorlickich i do lewicy P. S. L. wstąpi.

W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Laskowski wykazał dwulicowość i nieszczerłość polityki „Piastowców”, a w końcu na jego wniosek uchwalono domagać się bezzwłocznego rozpisania wyborów do rad gminnych w całym kraju choćby na podstawie tymczasowej ordynacyi wyborczej, byle jak najprędzej usunąć starych wójtów piastowych, którzy szykanują ludność

i stare zarządy gminne, które z czasów wojny mają dużo grzechów na sumieniu.

Jaką podwójną politykę prowadzą „Piastowcy”, świadczy sprawa z komisarzem tut. starostwa Palmim, któremu jako referentowi wojсковemu zarzucono publicznie rozmaite brudne sprawy i szwindle, tudzież brutalne obchodzenie się z ludnością. Piastowiec Władysław Bajorek (syn) wygadywał na wiecu gorlickim na urzędników starostwa, podczas gdy jego ojciec, również piastowiec i paskarz z Rzepiennika wraz z drugim piastowcem Rusinem-Więckowskim, właścicielem dóbr tamże, jeździli w deputacyi, aby Palmiego, przeniesionego tymczasem z Gorlic, koniecznie w Gorlicach utrzymać, bo się do ich stronnictwa zapisał. Piastowi wójtowie dawali na to pieczątki. Nawet poseł Rączkowski popierał skompromitowanego gruntownie Palmiego, a przyparty do muru na wiecu przez ob. Laskowskiego, wyparł się tego, ubawiając się oburzeniem ludowego. Tymczasem okazało się, że p. Rączkowski pracował dla Palmiego i przysyłał do niego depecze z Warszawy, obliczając go zrobić starostą w Gorlicach. Panie posle Rączkowski, więcej szczerości i otwartości trzeba mieć wobec chłopów. Tak to piastowcy jedną świeczkę zapalają panu Bogu, a drugą dyabłu.

Tak wyglądał wiec gorlicki. Sprawozdanie umieszczone w „Piastcie” z 6 kwietnia, jest od góry do dołu zeigane. Żadnego wotum zaufania nikt nie uchwalał posłom, ani też wniosku takiego nie było. Kłamcie tak dalej piastowi sprzymierzeńcy bolszewików, wy coście na spotkanie z bolszewikami i z „Bundem” żydowskim zwalczałi rząd chłopsko-robotniczy Moraczewskiego. Pamiętajcie, że świat można kłamstwem przejechać, ale powrócić nie można. Lud zażąda od was z tych kłamstw rachunku.

Nacowny świadek.

STRZYŻÓW. Poseł piastowy przed wyborcami Przybył do nas 15 kwietnia poseł Szmigiel dla złożenia sprawozdania. Po zagajeniu posła Szmigla wybrano przewodniczącym Józefa Koczuba zast. Wincentego Tęczara, sekretarzem Krasicki, poczem poseł Szmigiel złożył krótkie sprawozdanie z działalności Sejmu. W sprawozdaniu swem mówca podniósł z całym naciskiem chwiejność polityki klubu piastowców, z czego on i inni posłowie radykalniejsi piastowcy nie byli zadowoleni. Stwierdził wyraźnie, że uważa za wielki błąd ze strony piastowców to, iż zamiast iść wspólnie z lewicą Sejmu chłopsko-robotniczą przez, długi czas sklaniali się ku endecko-kierykalnej prawicy. Sprawa rolna wykazała, iż posłowie piastowi muszą teraz pójść z lewicą, bo tylko tym sposobem zdełają chłopki po swej myśli ją rozwinąć.

Po posle Szmiglu zabrał głos obywat. Więckowski z Łęk. W mowie swej wykazał szkodliwą działalność partyi wszechpolskiej, z którą piastowcy szli i jeszcze ciągle pakują, nieszczerłość polityki piastowców, że jeśli piastowcy rzeczywiście coś dla ludu chcą zrobić, muszą pójść

razem z lewicą chłopsko-robotniczą. W tym duchu postawił cały szereg rezolucyj.

W dyskusji nad rezolucjami zabrał głos podpisany. Wykazałem w dłuższem przemówieniu, jakie szkody dla pomyślnego rozwiązania dla chłopów sprawy rolnej przyniosła polityka piastowców. Piastowcy zamiast pójść od razu wspólnie ze stronnictwami chłopsko-robotniczymi zwalczać rząd chłopsko-robotniczy, dawali tem pomoc wstecznikom polskim, przez dwa miesiące, stale zwalczali wszystkie wnioski lewicy, robili różne targi z wszechpolską prawicą i w ten sposób zmarnowali wiele drogiego czasu. Przeprowadzone ustawy o przymusowych dzierżawach i o odbudowie nie mogą chłopów zadowolnić, szczególnie o dzierżawach. Nie wierzy jednak mimo wszystko w to, by piastowcy szczerze poszli z lewicą, gdyż w ich szeregach jest wielu ludzi o poglądach wstecznych. Jeśli jednak pójdą, to przyjmiemy ich jak synów marnotrawnych.

To samo podnosili następni mówcy: dr Więcek i obyw. Orłowski. Dr. Więcek omówił szeroko potrzebę samorządu, a obyw. Orłowski potrzebę popierania prasy ludowej a tępienie wstecznej. Nadto przemawiali obyw. Grela, Stawasz, Boczar.

W końcu uchwalono rezolucye obyw. Więcka, a mianowicie wezwanie klubu piastowców do połączenia się z lewicą (nagany nie uchwalono na prośby posła Szmigła, by tym sposobem nie utrudnić porozumienia się z lewicą), dalej oburzenie księżom w Sejmie za to, że z żydami razem utracali kandydaturę Witosa na marszałka, wotum nieufności i wezwanie posła Świerada do złożenia mandatu. (Poseł Szmigiel nie stawiał tu wcale oporu). Oburzenie postom-chłopom sledzącym na prawicy i Bliziniakom za ich stanowisko w sprawie rolnej, żądanie by stamtąd wystąpili, tak samo Nazarejczykom. Uchwalono też rezolucyę obyw. Boczara o szerokim samorządzie.

W końcu przewodniczący imieniem zebranych oświadczył posłowi Szmigłowi, że o ile on dalej będzie pracował nad tem, by piastowcy poszli z lewicą, albo też w przeciwnym razie wyciągnię z tego konsekwencye, to zebranie da mu wotum ufności. Na to poseł Szmigiel się zgodził.

Krasicki, sekr.

Z powiatów i gmin.

WITKOWICE, pow. Kęty. Z litości, a z miłości bliźniego przyjął raz ksiądz jańca rosyjskiego do roboty. Zgodził go i ten mu robił, ale gdy przyszło na wyjezdne do zapłaty, to ksiądz pieniędzy ujął, a dopłacił go starymi portkami. To była miłość bliźniego — księża. Z tej samej miłości żąda od parafian za ślub po 100 koron, za metrykę 20 koron, choć w innej parafii uczciwi księża biorą po 6 do 7 koron. Gruntu ornego ma 60 morgów, drzewa z lasu nie spali, a co mu zastąpi to że i sprzedają. Kopci ma cztery, 12 krów.

i jęczy, że mu bieda na świece. Biednej babie nie odprawił mszy, żądał 20 koron, babina miała tylko jedenaście i nie przyszło do zgody i ksiądz z miłością, bliźniego został na plebanii.

J. U.

RÓWNE, pow. Krosno. Kółko rolnicze w rękach pisarza gminnego kiepsko prowadzone, nie w niem nie dostanie i nic nie zakupuja, choć ludzie pieniądze na udziały posiadali. Pisarz to jeszcze tytoniem i cukrem pohandluje, bo to jakos się mu widocznie opłaca. Rady chłopskiej jeszcze nie wybrano, choćby się ta przydała, bo by może i drzewo z lasu czasem nie tylko kmieciowi, ale i biednemu się dostało. Ksiądz proboszcz zakazuje czytania „Przyjaciela Ludu“, to twierdzi, że kto go czyta, to w Boga nie wierzy (!). Ludzie w to gadanie księża nie bardzo wierzą i wiedzą, że co dla chłopów dobre, to nie zawsze księżom smakuje, a o chłopską wiedzę księżom się nie rozchodzi. Postarajmy się o lepsze obracanie się „kółka“ w gminie i rychły wybór Rady chłopskiej.

Stały czytelnik.

ŻÓŁKÓW, pow. Jasło. Od paskarzy aż się trzęsie gmina nasza, sprzedają ale tylko żydom, a litości nad biednym człowiekiem nie mają. Kiedyś to Bóg ciężko pokarze tych oprawców wojennych i skonać nie będą mogli po ludzku. Rozdział środków żywności prowadzi się protekcyjnie, kto ma lepsze oko, temu więcej dadzą, czy to mąki czy tłuszczu. Wójt i pisarz Korczykowski nie dbają o niedzarzy i o to, by „Kółko rolnicze“ stało się pożytkiem dla gminy. Ciępliwość ludzka nie zawsze bez końca i jak się urwie, to paskarze odpokutują za wszystkie zbrodnicze czyny. A wtedy im ani święcona woda nie pomoże.

S. K.

KEPIE, pow. Tarnobrzeg. Uprawnioną Szanowną Redakcyę „Przyjaciela Ludu“ o nadsyłanie mi ukochanej gazetki, gdyż jest drogowskazem chłopskim. Do tego czasu czytałem „Piasta“, ale przekonałem się, że „Piast“ jest drogowskazem judaszowskim i pojechałem nim do pieca. „Piast“ wiedzie w drogę ciemnoty, nie zważając na setki tysięcy braci naszych, którzy przez 4 i pół roku walczyli za wolność naszej drogiej polskiej Ojczyzny, a która nami się teraz zaopekkuje, a nie temi pańsko-księżemi objiaccami, co się to kulki bali i bagnetu, jak dyabeł święconej wody, a tylko łap nie bali się wyciągać po poselstwo chłopskie. Żaden chłop nie powinien sobie kłaść rąk „Piastem“ — to tylko dla chłopów lekarstwo na spanie, by usnąć czujność ludu, „Przyjaciel“ niesie energię i życie.

Pozdrowienie ludowcom zasylam — prawdziwym bojownikom o losy chłopskie: Szczęść Boże!

Stanisław Kasak.

KIPSZNA, pow. Grybów. Hr. Bobrowski z Bogoniowic wydzierżawił folwark żydowi Mendlowi Wachowskiemu już 12 lat temu. Żyd ten dzierżawi i Bogoniowice. Geszeft idzie dobrze, bo co zbierze, wywiezie na pasek, a chłopów za żyda rekwizyce dawać musieli. Chłopi chcieli folwark wydzierżawić, ale p. hrabiemu tydzień milszy. Wszystkie grunta dworskie w Kipsznej le-

zą ugorem, żyd płaci z nich po 30 koron dzierzawy, a od chłopów chce po 200 koron i więcej. Chłopi dawali mu po 100 koron za cetnar siana, a ten chciał po 150 i wagon siana wywiózł na pasek do Tarnowa. Pisaliśmy do starostwa, żeby nam te ugory wydzierżawiło, czekamy odpowiedzi, ale boimy się, że pan Bobrowski mimo ustaw i rozporządzeń żyda utrzyma.

Prosimy szanowną Redakcję i Posłów o pomoc.

Chłopi z Kipsznej.

KORZENNA, pow. Gorlice. Po notatce w „Przyjacielu” trochę się ks. proboszcz uspokoił, a teraz na nowo zaczyna. Zachciewa się mu misy i żąda od ludzi na ten cel składek, idących w tysiące. Kto chce misy niech płaci, my nie potrzebujemy. My misy politycznych pragniemy, by się lud oświecał i do światła garnał, gazet i oświaty.

Józef Mokrzycki.

KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM, pow. Nowy Targ. Powszechnie żalą się wszyscy na to, że nasz burmistrz nie uwzględnił podać o zasiłki należycie i ich odpowiednio nie opisuje Krzywda to przecież dla ludzi tego potrzebujących. Tyczy się to i zasiłków amerykańskich, a i tych za naszych, walczących pod Lwowem, a dużo ludzi niema się czem poratować. Niechby się to zmieniło na lepsze.

Marya Mikołajczyk.

KOBYLANKA, pow. Gorlice. W dobrach hr. Skrzyńskiego żydzi mają się dobrze, paskarzą, aż się kurzy, a tylko chłop musi biedować i nędzić. Żą lichy grunt „psioroki” żądają 1200 koron, za lepszy troszkę 6000 kor., a co żądają za dzierzawę; to trudno uwierzyć. Nie ma rady na to, tylko wywłaszczyć wszystkie grunta i dać chłopom, by mieli na czem pracować i nie dano podwalinie narodu marnieć z głodu i poniewierki.

Wojciech Gąsiorok.

PCIM w Myślenickim. Urząd gminny, który przez cały ciąg wojny wyzyskiwał biednych ludzi, mających ojców i synów na wojnie, dotąd nie usunięty. Gdy przychodziły kobiety do urzędu gminnego, celem wyrobienia prośby o wsparcie, o urlopowanie, albo o reklamację dla swego syna lub męża, to zanim odważyła się przekroczyć próg lokalu gminnego, musiała naprzód pokazać koszyk z wódką i wędlinami i do tego kazano sobie dobrze zapłacić, a nie dość na tem, biedna kobieta zmuszona była obliżywać ręce, zanim powiedziano jej, że podanie będzie zrobione. A po kilku tygodniach wykazało się, iż z setnych podań, jednajstki dochodziły celu i te, które najwięcej zanosily. Uwienieniem tego urzędowania było niedopuszczenie czwartego koła do Rady gminnej. Lecz bliskiem jest ostatni dzień ich władzy. **Sraga Andrzej, Mikołaj Uhaż, Jakób Marszałek, Michał Pietrzak, Dziadkowiec Andrzej.**

SZCZAKOWA p. Chrzanów. Sprawy zawodowe zagnały mnie do Warszawy, a mając coś do załatwienia i w Sejmie, skorzystałem z tego, aby przysłuchać się obrądom sejmowym i nabrać choć w przybliżeniu pojęcia o tem, co się dzieje w Sejmie i kto też broni tam tego biednego polskiego chłopca. Upokarzającego wido-

ku doznałem, gdy widziałem chłopów, kłaniających się do pasa przeróżnym dostojnikom. Przypadkowo matrafilem, jak przemawiał poseł Stapiński. Z bijącym sercem przysłuchiwałem się jego wywodom i widziałem, jak go w Sejmie powszechnie słuchano, choć wrazenie jego mowy niejednym wróg ludu próbował osłabiać. Com słyszał na własne uszy i com widział na własne oczy, utkwiło mi na zawsze w pamięci i przekonałem się, że poseł Stapiński to prawdziwy obrońca chłopca, choć go przeróżni wrogowie ze czci i wiary obedrzeć próbują. Nasza też grupa posłów, to najgorliwsi szermierze ludu. Wierzyłem w Stojalowskiego, wierzyłem w ś. p. Kubika, a teraz myślę sobie, że wszyscy posłowie chłopscy należeć powinni do klubu P. S. L. lewicy, wtedy bowiem chłop miałby widoki na poprawę swego losu i wtedy przeprowadzony reformę rolną po myśli ludu. Może Duch święty da jeszcze na czas posłom chłopskim opamiętanie i stanie się cud zjednoczenia się chłopskiego.

Jakób Klimeczek.

DĄBROWICA, p. Tarnobrzeg. Mieszkańcy naszej gminy żalą się, że nie otrzymują żadnej żywności z transportów amerykańskich. Przypuszczają, że nasz powiat też coś otrzymuje n. p. 20 cet. smalcu miało być, a nie wiadomo gdzie się to podziało. Więc chociaż tak skromną ilość powiat otrzymał, to choć zobaczyć byśmy chcieli, jak wygląda amerykański smalec.

Jan Dudek.

TLUCZAŃ, pow. Wadowice. „Piastowcy” boją się, że tracą grunt między chłopami. W Tłuczani, jak zwołali zgromadzenie, to mieli aż... dziewiętnaście ludzi! Poznali się ludzie na tych szpakach, poznali i widzą ich robotę i robotę naszych posłów lewicy. „Piastowcy” to ludzie w maskach, a nasi działacze, to ludzie z otwartą przybitką występujący, odważnie i bezwzględnie, bez pardonu. Lud już widzi, kto chce dać chłopom ziemię, kto udaje tylko, że chciałby dać, a kto jej zupełnie też dać nie chce. Przyjdzie kiedyś do podziękowania i zapłaty.

Marcin Wadowski.

PUBLICZNE ZAPYTANIE DO KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEI W KRAKOWIE. Zapytujemy otwarcie i publicznie Dyрекcję kolei w Krakowie, jak długo będzie znosiła w urzędach sobie podległych przeróżnych Wasyli, Precliczków i Franców, którzy nie tylko wrogo i to zupełnie otwarcie odnoszą się do Republiki polskiej, ale jeszcze pozwalają sobie na bezczelną prowokację naszych narodowych uczuć i traktują nas jak w jakiej karnej kolonii podległej barbarzyńcom. Niech Dyrekcya nie czeka, aż lud polski żacznie sam sobie wymierzać sprawiedliwość.

DOBIESZYN, p. Krosno. Okolicą wstrząsło zamordowanie młynarza, w całej okolicy zbójnictwo przez ostatnie męty ludzkie dokonywane, a ludzie żli chcieliby te rzeczy zwać na „zboższewiczonych” (!?) chłopów. Chłopi zbójcami nie są i nie będą, nawet muszą organizować przeciwstawę na te marnotrawne abjecta, które

grasują po Machnówce, Żręcinie, Kobylanach i t. d., a które z polityką chłopską nie mają nic wspólnego. S.

WADOWICE DOLNE, pow. Mielec. To, co się u nas dzieje, przepelnia już miarę cierpliwości. Z chwilą ustąpienia rządów austriackich rozpoczął takowe nasz proboszcz. Otóż przy pomocy tutejszego starosty Różeckiego obalił poprzedniego wójta, a wybrał dla siebie dogodnego, a zarazem dobrał sobie takich tutejszych lizuniów, że co mu się ubzdurzy, to mu wszystko uchwałą. Otóż na dowód tego niech posłuży fakt, jaki tu zaszedł. Nasza wioska nosi na sobie takie piętno ciemnoty, jakim jest brak szkoły, gdyż budynek szkolny nie nadaje się nawet na odpowiedni chlew, a co dopiero mówić o nauce w takiej norze. Ale pomimo takich stosunków dzieci uczęszczały na naukę, bo ojcowie tutejsi nie dbali o to, że potomstwo ich uczęszczając do takiej szkoły, urągającej najskromniejszemu wymogom higienicznemu, nabawi się za młodu zarazków suchót, skrzywienia stosu pacierzowego, ślepoty i t. d. Dobro dzieci swoich odsunęli na dalszy plan, a na pierwszy postawili dobro księżulka tutejszego i jego kucharek, troszcząc się, by przypadkiem nie spadł mu brzuszek, oraz o jego wybredne wygody. Zbiera się komitet kościelny i uchwała 80 tysięcy koron na budowę nowej plebanii, bo dla niego i jego kucharek nie dość jest kilka pokoi. Sprzykrzyła mu się poprzednia plebania po kilku latach, bo zapragnął wybudować sobie pałac w chwili, gdy setki tysięcy rodzin bez dachu nad głowę cierpi głód i zimno. Czyż nie przejmuje zgrozę człowieka trzeźwo myślącego na takie czyny, które zaiste w czasach postępu i rozsądku cofają tę wieś o kilka wieków wstecz. Pytamy Cię proboszczu, czy masz sumienie popełniać takie czyny w chwili, kiedy setki dzieci pobiera naukę w takich strasznych warunkach? Pytamy Cię, czy nie można było w pierw do dobro tutejszych maluczkich, a potem o swoje? Czy tak się godzi naśladować Chrystusa-mistrza, dla którego dachem nad głowę było sklepienie niebios, a kamień poduszką? Wkońcu apelujemy do waszego sumienia komitetowi parafialni, cofnijcie się przed tak nierozsądnym krokiem, nie skazujcie waszych dzieci na kalectwa fizyczne, nie popełniajcie czynów takich, za które spotka was potępienie i pogarda od Boga i Ojczyzny. Was Obywatele upominamy, nie kopcie za własne pieniądze grobu pod waszemi stopami, nie dajcie ani halerza na ten wybredny cel, bo będzie wam potrzeba funduszków na budowę szkoły, ale takiej, aby z niej wychodziły wasze dzieci jako zdrowi, rozsądni i pożyteczni obywatele wolnej Polski. — Miejcie na uwadze, że przez oświatę do wolności!

Wasz.

*Zakładajcie w każdej gminie
Rady chłopskie!*

Wiadomości polityczne.

Polska przeżywa chwile ciężkie i decydujące. Odnosnie do Gdańska, Śląska, Mazowsza, Orawy i Spisza i Granic wschodnich jesteście wystawieni na wielką próbę. Bardzo ciężko przychodzi koalicji przyznać Polsce jeden, jedyny port — dostęp do morza, bardzo zaś łatwo skłaniają się do oddania Czechom czysto polskiego Śląska z Cieszynem i Słowaczyny. Kto wie jakie argumenty ostatecznie zadecydują. Sprawę naszą do dziś ratuje dzielna postawa ludu polskiego na Śląsku i Spiszu-Orawie. Może po wielu ciężkich cierpieniach nareszcie narodzi się nasza zachodnia granica.

Litwa i Białoruś została w znacznej części uwolniona od moskiewskiego najazdu. Sam Naczelnik Józef Piłsudski kierował operacjami i wkroczył na czele wojsk do starej stolicy Litwy: Wilna. Wojska nasze posuwają się na froncie litewsko-białoruskim ciągle naprzód i zajęły kilka miejscowości koło Wilna i Baranowicz. Obecnie też do tych ziem zgłasza wielu swoje pretensje. By sprawę wyjaśnić wydał Naczelnik Piłsudski odezwę do ludów zamieszkujących Litwę, w której donosi o zaprowadzeniu cywilnego zarządu krajem przez obywateli tych ziem, jakoteż zapowiada wybory do ciała ustawodawczego, które zadecyduje o przynależności państwowej tych krajów, jakoteż o ich stosunku do Polski. Tęsamem Litwini, Polacy i Białorusini tam mieszkający będą mieli sposobność sami postanowić z kim iść i do kogo należeć.

Wschodnie granice Polski mają być ustalone w najbliższym czasie. Sprawę tę ma załatwić rada, złożona z ministrów spraw zewnętrznych: Francji, Anglii, Ameryki i Japonii. Oby jak najszybciej załatwiono nareszcie sprawę granic naszej Ojczyzny, z tem, aby nam nie stała się krzywda, aby ziemia polska i naród polski nie cierpiał niewoli obcych, a nadto, żeby miał nasz naród zabezpieczony byt i rozwój na dziś i na przyszłość. Za losy granic odpowiadać przed narodem winni dyplomaci polscy, niestety, dziś nie związani duchem z ludem polskim.

Za granicą wywarło ogromne wrażenie zajęcie Wilna przez nasze wojska. Ten wypadek nie pozostanie bez wpływu na rozstrzygnięcie sprawy granic polskich.

Nasze wojska zajęły Grodno, stołeczne miasto ziemi grodzieńskiej. Wojska niemieckie, które okupowały dotychczas to miasto, wycofały się w kierunku na Prusy książęce.

Granice wschodnie Polski od strony Ukrainy polecił zgromadzenie ministrów spraw zewnętrznych Anglii, Francji, Ameryki i Japonii opracować Iolskiej Komisji Kongresowej w Paryżu.

We Wilnie ustanowił Naczelnik państwa Komendant Piłsudski nadzwyczajnego komisarza Jerzego Osmałowicza. Ten powierzył ob. Witoldowi Abramowiczowi zarząd miasta.

Prezydent ministrów Paderewski pozostanie w Paryżu na życzenie Rady, czterech aż do cza-

su podpisania tymczasowego układu pokojowego przez Niemców.

Z Ameryki przyjechał już do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych Gibbons.

Włochy. Przez ostatni tydzień dużo szumu w polityce wywołała sprawa włoska. Włosi nie chcą zadowolić się Tyrolem, Gorycją, Istrią i Tryestem, a nadto niektórymi koloniami i krzyskami przyznanymi im przez koalicję i zapragnęli zagarnąć nadto najważniejsze punkta w Dalmacji, szczególnie port wielki nad Adryatykiem: Riekę (Fiume). Na tem tle powstał pomiędzy Włochami a Wilsonem wielki spór, Wilson bowiem uznał, że Rieka powinna należeć do Jugosłowian. Włosi oburzyli się na to bardzo i postanowili wyjechać z Wersalu. Doszło do tego, że pisano już o zerwaniu stosunków pomiędzy Włochami i Ameryką, sprawa jednak okazała się nie tak groźną, delegaci włoscy wprawdzie na parę dni wyjechali, ale 1 lub 2 maja mają powrócić, by dokończyć dzieła spisanania umowy pokojowej.

W ślady Włochów ma wstępować **Japonia**. Jednym słowem, zachcianność niektórych narodów utrudnia w znacznym stopniu prace kongresu pokojowego i odracza zawarcie pokoju z dnia na dzień.

W tych dniach ma przybyć do Wersalu **pojawia delegacja niemiecka**, której przedłożony będzie cały projekt pokoju. Poprzednio oni mieli tylko odebrać warunki bez żadnej dyskusji, obecnie jednak złagodzone tę sprawę i będą dopuszczone nad projektem obrady.

Niemcy przeżywają potworną wojnę domową. Obecnie krajem największych bojów stała się Bawaryja.

Egipt dalej wrze i kipi. Rozruchy przybrały tego rodzaju rozmiary, że musieli Anglicy wysłać posiłki wojskowe, mianowicie jak to donosiły dzienniki, poszła z europejskich frontów jedna dywizya.

Rosya wchodzi powoli w stadyum nowych wypadków politycznych. Mianowicie na froncie wschodnim ponieść miała armia bolszewicka wielką klęskę. Tę klęskę zadać jej miał admirał Koleczak, stojący na czele syberyjskich sił zbrojnych rosyjskich, zdążający do obalenia rządu bolszewickiego w Rosyi. Na zachodnim froncie wojska bolszewickie również poniosły klęskę w starciu się z naszymi wojskami. Jedyne na południu, tak na Krymie, jak i na froncie ukraińskim zdołali oni odnieść znaczne sukcesy dzięki temu, że Ukraińcy masowo przeszli na stronę bolszewicką. Napierani Rosyjanie z dwóch stron są zachwani.

Najciekawsze, a zarazem dziwne stanowisko zajmują **Ukraińcy**. Napierają na nich ze wschodu bolszewicy, a tymczasem oni zamiast z nami razem stanąć do walki z najazdem rosyjskim, z nami walczą środkami jak najbardziej barbarzyńskimi. Niewielki już kraj został pod ich nogami. Obecnie też, gdy i wewnątrz zachodnie, „Ukraińcy” wypierają samoszy, Ukraińcy swo-

wu próbują z nami się godzić; przynajmniej starania te przejawiają Ukraińcy na gruncie państwowym.

KRONIKA.

BACZNOŚĆ DELEGACJI Wszystkie Rady Chłopskie, Koła i Komitety P. S. L. lewicy zawiadamiamy, że 1 czerwca br. odbędzie się Kongres naszego stronnictwa w Krakowie.

Na porządku dziennym będą:

- 1) Program Polskiego Stronnictwa Ludowego,
- 2) Zasady organizacji P. S. L.
- 3) Taktyka P. S. L. i stosunek jego do innych stronnictw.
- 4) Wybór władz stronnictwa.

Udział w Kongresie będą mieli prawo wziąć z głosem stanowczym jedynie delegaci organizacji naszego stronnictwa, przedewszystkiem delegaci Rad Chłopskich.

Prosimy zatem wszystkie nasze organizacje, Rady Chłopskie, Koła i Komitety P. S. L., żeby o ile nie wybrały delegatów, wyboru dokonały natychmiast i nam doniosły, byśmy mogli wystawić odpowiednią ilość legitymacji i postarać się o odpowiednio wielką salę.

BACZNOŚCI BACZNOŚCI Wszystkim Radom Chłopskim, Kołom i Komitetom P. S. L. donosimy, że „Przyjaciel Ludu” przeszedł na własność Chłopskiej Spółki Wydawniczej. Członkiem tej spółki może zostać każdy gorący i szczerzy ludowiec. Wpisowa wynosi 5 koron, udział 100 koron. Wszystkie Rady Chłopskie, Komitety i Koła P. S. L. powinny o tem nie zapomnąć i postarać się, by każda organizacja naszego stronnictwa miała w spółce przynajmniej jednego członka; to w najlepszy sposób zagwarantuje wierność zasadom i ideałom, jak też jednolity kierunek polityki ludowej, zarazem zaś stanie się mocnym gruntem tak dla „Przyjaciela”, jak i innych wydawnictw ludowych: politycznych, naukowych i społecznych. Wstępować na członków Chłopskiej Spółki Wydawniczej oto hasło dla ruchu naszego niesłuchanie ważne i doniosłe. Bez gazety nie masz polityki. Udziały i wpisowe prosimy nadsyłać na adres: Administracya „Przyjaciela Ludu”, Kraków, Reformacka 7. Pokwitowania, statuty, książeczki udziałowe, jakoteż deklaracje przesyłamy odwrotną pocztą.

Kierunek polityczny „Przyjaciela Ludu” pozostaje tansam, „Przyjaciel” też nadal pozostaje organem Polskiego Stronnictwa Ludowego lewicy. Jako redaktora powoła Spółka sekretarza stronnictwa Józefa Sanojcę. Poseł Jan Stapiński pozostaje nadal współpracownikiem „Przyjaciela” i jego odpowiedzialnym redaktorem. Chłopska Spółka wydawnicza wyraża na tem miejscu obywatelowi Janowi Stapińskiemu dotychczasowemu właścicielowi „Przyjaciela” serdeczne podziękowanie i część za bezinteresowne oddanie czasopisma na własność Chłopskiej Spółki, wraz z wyznaczeniem

POSEL STAPIŃSKI był na tłumnych zgromadzeniach wyborców w Kęborni, Krośnie, Lubatowy i Dukli.

BAGZNOŚĆ CHŁOPI — ZGROMADZENIE!!!
W Jelesni powiat Żywiec dnia 11 maja zgromadzenie sprawozdawcze posła Putka będzie po sumie. O liczne przybycie ludu prosimy.

Posel Putk — Stanisław Szczepański.

WYPŁATA ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Na podstawie upoważnienia ministerstwa skarbu wydał gen. delegat dr. Gałeczki następujące zarządzenie: Zasiłki należne po dzień 1 listopada 1918 r. wypłacane nie będą. Zasiłki należne od 1 listopada wypłacane będą dla tych osób, których żywicieli służy obecnie w armii polskiej, dalej rodzinom byłych żołnierzy austriackich, którzy z powodów od siebie niezależnych do domu nie wrócili (n. p. jeńców wojennych), otrzymają też zasiłki rodziny inwalidów i rodziny byłych żołnierzy austriackich zabitych lub zaginionych. Oby tylko komisye zasiłkowe tego rozporządzenia nie przekreślały według swojego widzimisię.

O ZBOŻE DO SIEWU, jakoteż o załatwienie wszystkich potrzeb rolniczych powinien starać się delegat ministerstwa rolnictwa dla Galicyi prof. Zachara. Coprawda jest on profesorem gimnazjalnym, a nie fachowym rolnikiem, to go jednak wcale nie wyjmuje z pod odpowiedzialności za niespełnianie swoich obowiązków. Do prof. tedy Zachary, delegata rolnictwa, należy zwracać się ze wszystkimi sprawami, związanymi z rolnictwem. Kancelarya jego znajduje się w Krakowie, ul. Warszawska 1. 3.

W SPRAWIE ODBUDOWY zwracać się prosimy do inżyniera Dutka w Krakowie, Krzysztofory (Rynek). Jest on delegatem ministerstwa i odpowiada za postępowanie odbudowy.

MASZYNY, WARSZTATY I NARZĘDZIA DLA RZEMIEŚNIKÓW BEZPŁATNIE. Zawodowi rzemieślnicy, jak szewcy, krawcy, kołodzieje, ślusarze, kowale i t. p. według rozp. Min. handlu i przemysłu Sekcyi III. w Krakowie otrzymają bezpłatnie maszyny, warsztaty i wszelkie narzędzia jako odszkodowanie wojenne. Przyznawane będą narzędzia tylko zawodowym rzemieślnikom, którzy wykażą się kartą przemysłową, a przede wszystkim inwalidom i zniszczonym wojną. Należy wnieść natychmiast za pośrednictwem miejscowego Starostwa podania, a jeżeliby ktoś nie posiadał dotychczas karty przemysłowej, a najczęściej zdarza się to u większych rzemieślników, niechaj się o nią w swem starostwie wystara i niechaj wnieść podanie natychmiast.

Posel Tomasz Dąbal

ZE ZWIĄZKU INWALIDÓW W KRAKOWIE. Wezwanie do pracodawców! Przed dwoma miesiącami umieściło biuro pośrednictwa pracy dla inwalidów wojennych przy Wydziale Wykonawczym Związku Inwalidów Wojennych w Polsce, w Krakowie, komunikat we wszystkich dziennikach krakowskich, w którym wezwano pracodawców, aby zgłaszali do tegoż biura spostrzeżenia all robotnych. Jednakże do dziś zgłoszeń wpłynęło bardzo

mało. Dziwić się trzeba, że społeczeństwo polskie tak po prostu zapomina, że są jeszcze w Polsce tacy ludzie, którzy w tej wojnie stali się kalekami, a którzy jęliby się każdej pracy odpowiadającej ich kalectwu — a dowiedzionem jest, że inwalida jako siła robocza jest nieocenionym, gdyż właśnie świadomość, że jest kaleką pobudza go do tem intensywniejszej pracy. Kto zna szpitale, ten wie dobrze jaką cierpliwość posiada inwalida w wykonaniu rozmaitych rzemiosł. Wzywamy przeto wszystkich Pracodawców, aby ułatwiali inwalidom chętnym do pracy uzyskanie jej i zgłaszali wszystkie wolne posady z podaniem warunków do naszego Biura. Obowiązkiem każdego dobrego obywatela Polaki jest umożliwienie inwalidom wojennym, jako tym, którzy w pierwszej linii przyczynili się do odbudowania wolnej Ojczyzny, uzyskanie pracy, aby ci stali się pożytecznymi członkami społeczeństwa, a nie byli zmuszeni wyciągać ręce po jałmużnę. Biuro pośredniczy bezpłatnie. Mieści się przy pl. WW. Świętych 1, w Krakowie, godz. urz. od 9-tej do 1-szej przed poł. i od 3-ciej do 6-tej po południu, w niedziele i święta od 8-tej do 12-tej przed południem.

DO SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW zwracam się z prośbą, by byli łaskawi, o ile wiedzą, podać dokładny adres mojego męża Andrzeja Koniasa, jeńca wojennego w Rosji. Od 19 marca 1916 r. nie mam od niego żadnej wiadomości, tego dnia napisał o nim kartkę z Rosji do Gubernii Witebskiej niejakim Stadnik z Grębowa, pow. Tarnobrzeg, że pono mąż mój leży chory w szpitalu. Proszę jak najgoręcej i napróżd dziękuję za życzliwą poradę.

Marya Konias, Stale, p. Mokrzychów obok Tarnobrzegu.

ZAPYTANIE DO PIASTA. Przed wojną byłem stałym prenumeratorem „Przyjaciela Ludu”. Wojnę spędziłem w szeregach, żona zaś moja Albina, gdy przyjaciel został zawieszony, zaprenumerowała „Piasta”, który mi ciągle dotąd przychodzi. Po powrocie z wojska w listopadzie znalazłem w Piastie ustęp zachwalący kalendarze Piasta po 6 koron. Posłałem tedy do „Piasta” imieniem żony 6 koron na ów kalendarz. List pozostał bez odpowiedzi. Wtedy zająłem zwrotu pieniędzy lub kalendarza i na to nie otrzymałem odpowiedzi. Proszę więc redakcyę „Przyjaciela Ludu” o wydrukowanie tym razem publicznego zapytania do „Piasta”, co się stało z pieniędzmi moimi.

Falejówka, p. Jurówce pow. Sanok.

Józef Czaja.

DO BRACI CHŁOPÓW LUDOWCÓW W STRYZÓWSKIEM. Ojczyzna nasza buduje się, zewsząd jednak wrogowie nasi czyhają, by nas przed światem zohydzić i zeszkalować, a tem samem utrudnić, by państwo polskie odbudowało się w całej świetności. Wrogowie ci cicho siedzą tu w kraju, zato poza granicami, szczególnie w tych państwach, które dzisiaj przebudowują świat, używają wszystkich środków państwowych, aby nam tylko zaszkodzić.

W takim tedy czasie nie wolno nam wrogom

tym dostarczać przeciw ojczyźnie naszej broni do szkalowania.

Ostatnie smutne wypadki, jakie miały miejsce w Strzyżowie w poniedziałek wielkanocny i po świętach, broni dostarczyły wrogom. Gazety niemieckie, angielskie i amerykańskie są z pewnością przepelnione niesłychanie przesadzonymi wiadomościami o tych zajściach.

Trzeba nam spokoju i rozwagi. Nie trzeba dopuszczać, by młodzież i niedorośli, a bardzo często i podejrzani ludzie brali górę nad spokojną ludnością.

Idąc za podszeptem plotek niesprawdzonych wypadków przynosimy sami sobie szkodę.

Smutne te zajścia grożą dla wielu sądami różnymi, represjami, powiększeniem i tak licznych posterunków żandarmeryi, co tylko na nas chłopach się odbije.

Wierzmy, że wypadki takie się nie powtórzą, bo wiemy, że zdrowy rozsądek górę weźmie i Bracia Chłopi nie pójdą za podszeptem złych doradców, a może i prowokatorów.

Powłatawa Rada Chłopeka w Strzyżowie.

ZNIENAWIDZENI CZESI z dóbr księcia Lubomirskiego w Rozwadowie i z dóbr hrabiny Róży Tarnowskiej z Rudnika muszą stanowczo pójść precz. Książę pan, marnotrawca stojący pod kuratelą, powinien dziś zrozumieć, iż wbrew opinii całego narodu nie można się rządzić, choćby na swoim szlacheckim podwórku.

Sprawą tą zajął się gorliwie znany ze swej wytrwałości w pracy poseł Dębal i prosię mu przez doniesienie faktów pomagać, a wkrótce poseł Dębal ludność uwolni od tej plagi czeskiej.

WIADOMOŚĆ O JEŃCACH WOJENNYCH Z ROSYI. Z amerykańskiego i szwedzkiego „Czerwonego Krzyża” doszły wiadomości, że we Włocławku żyją: z Krakowa: Franciszek Kołodziejewski, Wojciech Szolasz, Antoni Sikora, Bruno Weinreb; z Chlebnej p. Jedlicze, pow. Krosno: Stanisław Faber; z Bochni: Jan Gądek i Józef Kawka; z Zagórza: Wincenty Kurnik; z **Wetlic** pow. Kraków: **Ludwik Grzeszak**; z Obarzyna pow. Brzozów: Aleksander Szul; z Frywałdu pow. Chrzanów: Ludwik Gryłowski; z **Ważników** pow. Wadowice: Walenty Kubicz; z **Iwonicza** pow. Krosno: Grzegorz Dajnek; z Żywca: Józef Jędriczek; z Kaniów pow. Kolbuszowa: Wojciech Najowicz; z Tarnowa: Maksymilian Pawlik. Wedle wiadomości wiedeńskiego Biura wywiadowczego „Czerwonego Krzyża” wszyscy oficerowie i aspiranci przebywający w obozie jeńców w Berezówce zabajkalskiej przeniesieni zostali w listopadzie 1918 do Władywostoku, skąd możliwe, że przejadą oni do Japonii. Jednorocznicy pozostali w Berezówce.

W sprawie metryk śmierci należy prosić klerować do Wiednia pod adresem: Wien VII. Mariahilferstrasse, Stifitskaserne 22,10 Verlustabteilung. Prośby można pisać po polsku. Jedyne urzędujące tamże władze wojskowe mogą wystawić podobne metryki.

BIURO POSELSKIE. Dla moich wyborców i wyborczyń z powiatów Tarnobrzeg, Nisko, Mie-

lec i Kolbuszowa, otwarłem w Mokrzeszowie tuż przy stacyi kolejowej Tarnobrzeg w domu ob. Jana Gruszczyńskiego okręgowe biuro bezpłatnej porady i pomocy poselskiej. Prosię ze wszystkimi sprawami tam się zwracać i listy przysyłać na adres: **Poseł Tomasz Dębal** biuro poselskie w Mokrzeszowie. W niedziele i w środy biuro to jest otwarte przez cały dzień i można zgłaszać się osobiście o poradę i pomoc, której się każdemu bezpłatnie udziela natychmiast i to we wszelkich sprawach.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Trafika w Bukowej lk. 39, pow. Pilzno. Netto w r. 1918 159 K. 86 gr. Podania do 10 maja b. r. do Dyr. okr. sk. w Jarosławiu. — Trafika w Brzozie Städtickiej lk. 71 pow. Łańcut. Netto w r. 1918 82 K. 31 gr. Podania do 5 maja b. r. j. w. — Trafika w Jaźwinach lk. 169 pow. Pilzno. Netto w r. 1918 63 K. 85 gr. Podania do 25 maja b. r. do Dyr. okr. sk. w Tarnowie. — Trafika w Luszowicach lk. 330 pow. Dąbrowa. Netto w r. 1918 55 K. 56 gr. Podania do 25 maja b. r. j. w. — Trafika w Wólce Mędrzychowskiej lk. 16 pow. Dąbrowa. Netto od 1 maja 1918 do 28 lutego 1919 160 K. 80 gr. Podania do 25 maja b. r. j. w. — Trafika w Rzepienniku suchym pow. Gorlice. Netto w r. 1918 50 K. 95 gr. Podania do 2 czerwca b. r. do Dyr. okr. sk. w Nowym Sączu. — Trafika w Kamionce wielkiej pow. Grybów. Netto w r. 1917 109 K. 80 gr. Podania do 15 czerwca b. r. j. w. — Trafika w Górze św. Jana lk. 4 pow. Limanowa. Netto w r. 1918 11 K. 50 gr. Podania do 18 czerwca b. r. j. w. — Trafika w Woźniakach lk. 18 pow. Wadowice. Netto w r. 1918 488 K. 43 gr. Podania do 15 maja b. r. do Dyr. okr. sk. w Wadowicach. — Trafika w Bukowej lk. 39, pow. Pilzno. Netto w r. 1918 159 K. 86 gr. Podania do 10 maja b. r. do Dyr. okr. sk. Tarnów. Trafika w Sutkowie lk. 194 pow. Dąbrowa. Netto od 1 marca 1918 do 28 lutego 1919 81 K. 85 gr. Podania do 10 maja b. r. j. w. — Trafika w Maszkienicach lk. 67 pow. Brzesko. Netto od 1-go czerwca 1917 do 31 maja 1918 27 K. 96 gr. Podania do 10 maja b. r. j. w. — Trafika w Młodochowie lk. 7, pow. Mielec. Netto w r. 1918 56 K. 38 gr. Podania do 10 maja b. r. j. w. — Trafika w Pilźnie lk. 347. Netto w r. 1918 129 K. Podania do 10 maja b. r. j. w. — Trafika w Gorzycach pow. Przeworsk. Netto w r. 1918 101 K. 98 gr. Podania do 6 maja b. r. do Dyr. okr. sk. Jarosław. — Trafika w Makowiskach lk. 80 pow. Jasło. Netto w r. 1918 35 K. 66 gr. Podania do 10 maja b. r. do Dyr. okr. sk. w Sanoku — Trafika w Maniowych lk. 248 pow. Nowy Targ. Netto w r. 1918 45 K. 39 gr. Podania do 17 maja b. r. do Dyr. okr. sk. w Nowym Sączu:

BRZYSZCZKI, p. Jasło. Obszar dworski Gorajowice wydzierżawiał ziemię po 60 koron za mórg w 1916. W rok później podniósł na 240 koron z morgu, przed rokiem 260 koron, a teraz sprzedaje wierzytelnością po 10 tysięcy koron za mórg, to więc ci kupują, co przez czas wojny zrobili wielkie pieniądze i srogiego majątku i cen lichwiarskich. A my biedni musimy z głodu ginąć. Możeby Panowie Posłowie dopomogli co w tej sprawie.

Józef Dyka.

LĄKI w Strzyżówce. Asanierowany syn właściciela dóbr w Łękach Bogdan Lesikowski wystarał się o zwolnienie od służby wojskowej na podstawie, iż jest on zarządcą i gospodarzem obszaru dworskiego, chociaż zwolniony nie trudni się wcale rolnictwem, ale jako uczeń boćczy gimnazjum. A tymczasem uboga wdowa Ludwika Maszał, straciwszy męża Jakóba na wojnie, pozostając z trojgiem drobnych dzieci, pomimo wszelkich starań i zabiegów nie zdołała uzyskać zwolnienia od wojska najstarszego syna Michała, powołanego w lutym 1919, od którego był cała rodzina zależała, sama ona bowiem jako matka jest chorowitą, jak to już stwierdził lekarz powiatowy.

Oby się już raz skończył system austriacki!
Ludowice.

GORLICE, Piastowiec, który w Nrze 14 „Pisemka” pisał sprawozdanie ze zgromadzenia, był chyba pijany, nie spełnia rozumu lub rafinowany oszust. Ześrał co mógł, a zapomniał (?) napisać, że od Rączkowskiego i Potoczka zażądano wstąpienia do lewicy P. S. L. i to uchwalono jednogłośnie. Kochany Rączkowski wybełdał tylko, że „organizacja inwalidów” — zdaje się — **istnieć** nŹe będzie. Mamą teraz pojęcie, co to za jeden i co to za poseł. ten redaktor „Pisemka”. Aniśmy pojęcia nie mieli, że taki nam pan jest posełem. — Obywatele, tych niedosownych ludowców tępcie co sił!
P. W.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Michał Kutek. Adresować do Komitetu niedlenia pomocy jeńcom wojennym w Krakowie, tam przeznacza, gdzie trzeba. — **Jan Turoń.** Gazety każdemu najregularniej wychodzą już we łrodę z Krakowa, ayko złodzieje po drodze krađną. Reklamować na poczcie, a gdy to nie pomoże zaskarżyć do Dyrekcyi pocztowej. — **Maryja Mikulajczak.** Sprawę poruszają posłowie nasi, gdzie należy, uznanie dla posła Putka przesłaliśmy do Warszawy. — **Ludowice z Tarnowa.** Korespondencye bez podpisu idą do kosza. Redakcyja musi wiedzieć, kto pisze. Do krytyki powinno się odważnie występować, a nie ukrywać się za czyje plecy. — **Piotr Czwatek.** Prosimy o co innego. — **St. Sygón.** Piszcie fakta — pomieścimy. — **Jan Pazucha.** Sprawę oddaliśmy posłom.

Drukarnie i księgarnie poszukujące książek po takowe wrócić do mnie. Posiadam kilka czysto wypisanych, o bardzo zajmującej treści, które dotąd nie pojawiły się w handlu. Zgłoszenia do Jana Dziedzy w Bruśniku, pow. Grybów.

Harmonia orkiestrowa, całkiem nowa, dwu-wymy basami i stalowymi tonami, fasona wiedeńsko-tyrolskiego, bardzo trwałe i elegancko wykonane, zupełnie odpowiadające wymaganiom zawodowców, do sprzedania za 400 kor. interesowani mogą nacoźnie oglądać lub listownie się zgłosić do Jana Dziedzy, ul. Koszali, pow. Grybów.

Świerzbę

i parch

szybko leczy

mydlana „Maść Dr. Hebdy”
w słoikach 1, 3, 12 osób.

Nie plami bieleziny, ma przyjemny
zapach

dla koni „Ekwoł-Hebdy”

po 1/2 i 1 kg.

Skład główny: **APTEKA POD „BARANKIEM”,** Kraków,
Mały Rynek. 3-3

Do sprzedania:

2 maszyny do pisania

1 motor benzynowy stojący 3 HP, 2 motocykle „Pucha” z bocznymi wózkami, 1 motorek elektr. z opornicą, trąby (węże) mosiężne do auta i sekretarzyk antyk z drzewa orzechowego.

Józef Kukulski, Jasło, ul. Kościuszki

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

poleca swój bogato zaopatrzone
skład maszyn i narzędzi rolniczych,
a w szczególności:

Plugi z drewnianym grządzielem, całożelazne, jedno i wielo-skbkowe;

Brony żelazne, drewniane, łąkowe, sprężynowe i talerzowe;

Kultywatory sprężynowe, 5-zębne i większe;

Wałce gładkie, pierścieniowe i Campbella;

Sławniki rządowe, szerokorzutne i do nawozów;

Wozy i rozstrząsacze nawozu, stajennego;

Pielniki ręczne, konne, i obaypniki;

Sortowniki do ziemniaków;

Szufle amerykańskie, konne do ziemi;

Beztki na gnojówkę, Bezkowozy kłoczące;

Naczynia i zbiorniki na benzynę i smary;

Pompy do gnojówki;

Oleja samochodowe i cylindrowe, wazelina i smar To-volta;

Pokost sztuczny i Płyn do impregnowania drzewa;

Taczki całożelazne i drewniane, szufle, kilofy, łopaty drenarskie i zwykłe, motyki, grabie, młotki, kowadła i siekiery;

Gwoździe, łańcuchy, siatka betonowa, posttronki i gurty; Kosłarki, żniwarki, wiazarki, grablarki przetrząsacze i zgratywacze siano, Toczydła do kosłarek;

Części do maszyn żniwnych, kosy i sierpy;

Młocarnie, kłoraty, młynki do czyszczenia zboża, — wialnie polskie, sieczkarnie;

Lokomobile i młocarnie parowe;

Wielkie pługi benzynowe, oryginalne amer.;

Śrubowniki i młyny, Parniki do ziemniaków;

Wagi dziesiętne,

Płyty czyszczeniowe do drzewa;

Naczynia i przybory mleczarskie;

Wibrotki do mleka oryginalne szwedzkie.

Fornala i 4 dziewcząt

do robót w Ogrodzie od 1-go maja. 1-2

Wiadomość: Jan Wolny, plac Szczepański 2.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasilawy włosenne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać, KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe pesyki każdego gatunku

13-15

materiały budowlane:
wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT“ i t. p. wszystkie tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymotę i inne nasiona
szybką dostawą poleca firma:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Najlepsze nasiona buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacji, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON”

Spółka z ogr. poręką

w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnymi ofertami.

ISTNIEJĄCE OD 1805 ROKU

ZAKŁADY OGRODNICZE C. ULRICH

WARSZAWA, — ULICA CEGLANA Nr. 11

zawiadamiają, że wyszedł z druku Cennik nasion i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie wysyłany jest bezpłatnie.

Lekarz Dr. S. Lanos w Jaśle

powrócił z wojska i ordynuje jak poprzednio

przy ulicy Trzeciego Maja

(dom p. Knebla) II. piętro.

6-0

Bańki Drobner — Kraków

do stawiania - sztuka 80 hal.

Fabryka pieców kaflowych „FLORA” w Tarnowie

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchon kaflowych różnych wielkości, kolorów i desenii, jakoteż armatur do tychże. — Liczny wyszkolony personal techniczny daje gwarancję szybkiej i fachowej obsługi. — Ceny umiarkowane. 9-10

O liczne zamówienia uprasza Zarząd.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kursy rozpoczęły się dnia 3 lutego b. r. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI piętro.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

»WISŁA«

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY”, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrektora „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.